

## Niewiarygodne, ale prawdziwe. Jak wygrywać konkursy sms-owe?

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: sobota, 06, październik 2012 00:00

Odsłony: 18293

---

Jeżeli choć raz w życiu wzięłeś udział w SMS-owym konkursie, koniecznie przeczytaj ten tekst. Tym bardziej zrób to, jeśli jeszcze nic nigdy nie wygrałeś.

Najnowszy telewizor plazmowy, odtwarzacze MP3, kilka iPodów, luksusowy laptop Lamborghini, cyfrowy projektor, rowery Kross, zestawy kina domowego, aparaty fotograficzne – tak wygląda oferta sklepu internetowego Łukasza S. z Warszawy. Na pierwszy rzut oka nie ma w niej nic dziwnego – ot, normalny asortyment. Ale tylko kilka osób wie, że cały ten sprzęt wart ponad 20 tys. zł został wygrany w konkursach. Bo Łukasz S. to zawodowy gracz zwycięzca SMS-owych kwizów. [...]

*– Od ośmiu lat gram i wygrywam wszystko jak leci. Po spieniężeniu nagród i opłaceniu podatków zabawa przynosi dobrą warszawską pensję – mówi. Ale nie jemu jednemu.*

Takich zawodowców jak Łukasz S. jest w Polsce kilkudziesięciu. Od kilku lat obstawiają wszystkie konkursy SMS-owe z najatrakcyjniejszymi nagrodami. Aby się przekonać o ich skuteczności, wystarczy zajrzeć na listę zwycięzców pierwszego lepszego konkursu. Na pewno pojawi się na niej Piotr S. z podwarszawskiej wsi Chotomów, [...] Wygrał już audi A4, trochę gotówki, a w kolejnych edycjach telewizory, zestawy kina domowego czy odtwarzacze MP3. Natomiast jeśli zwycięzca pochodzi z Lubartowa, to w ciemno można obstawić, że chodzi o Krzysztofa i Barbarę P. bądź też Eugeniusza i Genowefę G. To regularni zwycięzcy. [...] Kilku kurierów dostarczających nagrody z zamkniętymi oczami umie trafić do wsi Wiskitki położonej 4 km od Żyrardowa.

Tam także mieszkają zwycięzcy nadspodziewanie wielu konkursów – Marek M. i Justyna Dz. Wcale nieprzypadkowo cenne nagrody wędrują także do Kielc, Łomży, Gorzowa Wielkopolskiego, Tarnowskich Gór i Lublina. Działają tam grupki zawodowych graczy, którzy nie przepuszczą żadnego SMS-owego konkursu.

Jeszcze do niedawna nawet do głowy by im nie przyszło, aby wchodzić sobie w drogę. Spotykali się na wygranych w biurach podróży wycieczkach, wspólnie pili wódkę i wyśmiewali naiwność przeciętnego Kowalskiego, który narzeka, że nic nie może wygrać w żadnym telefonicznym kwizie. Potrafili nawet podzielić się nagrodami i konkursami. Ten błogi spokój trwał jednak do czasu. A konkretnie do marca 2009 r., kiedy Polska Telefonii Cyfrowa, operator sieci Era, zorganizowała konkurs „100 mercedesów od Ery”. – *To był największy w historii konkurs dla posiadaczy komórek. 100 mercedesów o wartości 118 tys. zł każdy na wyciągnięcie ręki to brzmiało jak bajka. Do gry rzucili się właściwie wszyscy – opowiada jeden z graczy. Szansę, by wygrać luksusowe auto, teoretycznie miał każdy. Wystarczył jeden SMS za 4,88 zł, by zarejestrować się w konkursie. Potem trzeba było odpowiadać na kolejne pytania (a to kolejne SMS- po 4,88 zł) i gromadzić punkty.*

*"Jesteś blisko..., wyślij SMS na nr 7404«. Wkurzyłem się. Cała moja nagroda to rachunek na 1200 zł" – tak na jednym z portali opisuje swoje konkursowe doświadczenie internauta o pseudonimie Francek.*

Skoro on nie wygrał, to co trzeba było zrobić, aby zdobyć mercedesa? Era tego nie ujawniła. My dowiedzieliśmy się tego od tych, którzy wygrali. – *To była najbardziej brutalna gra na brudne chwyt i licytowanie się na gotówkę utopioną w SMS-ach. Zwyczajny człowiek nie miał czego szukać w tym konkursie. Już w pierwszym tygodniu, aby się znaleźć w finałowej siódemce, należało zainwestować ponad 20 tys. zł – mówi Barbara N. z Jaworzna, która zawodowo w SMS-owe kwizy gra już od pięciu lat. Walcząc o mercedesy, wyłożyła w sumie 200 tys. zł. Wygrała trzy auta i jedno na spółkę z innym graczem. Sprzedając samochody poniżej ich ceny salonowej, np. za 100 tys. zł, odzyskała zainwestowane pieniądze*

## Niewiarygodne, acz prawdziwe. Jak wygrywać konkursy sms-owe?

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: sobota, 06, październik 2012 00:00

Odsłony: 18293

---

ze sporym zyskiem, ale mimo to zadowolona nie jest. – *Liczyłam na pięć, a nawet siedem aut* – wyznaje.

Pełen tekst artykułu autorstwa Tomasza Maloga ukazał się na [wprost.pl](http://wprost.pl)